Nr. 10. Warszawa, Sobota dnia 31 Grudnia 1888 r. (12 Stycznia 1889 roku). Rok 7.

DZIENNIK DLA WSZYSTKICH

i ANONSOWY.

PRZEDPŁATA:

W Warszawie:	Na prowincyi i w Cesarstwie:
Miesięcz. kop. 35	Kwartal. rs. 1.80
Kwartal. rs. 1.05	Półrocz. „ 3.60
Półrocz. „ 2.10	Rocznie „ 7.20
Rocznie „ 4.20	

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 miesięcznie.

Numer pojedynczy kop. 3.

Wschód słońca o g. 8 m. 07.
Zachód słońca o g. 4 m. 10.

Długość dnia g. 8 m. 02.
Przybyło dnia g. 0 m. 17.

Sobota 31 Grudnia / 12 Stycznia

Adres Redakcyi: **Mazowiecka 11.**

Telefonu Redakcyi Nr. 122.

Rękopismów nadsyłanych do Redakcyi nie zwraca się. Ogłoszenia i prenumerata przyjmuje się w kantorze Dziennika Dla Wszystkich od 9 r. do 7 w., w Niedziele i Święta od 10 r. do 1 po południu.

KALENDARZ.

	Św.
Sobota	Arkadyusza M.
Niedz.	Leoncyusza B. W.
Poniedz.	Hilarego B. W.
Wtorek	Pawła I-go Pust.
Środa	Marcelego P. M.
Czwartek	Antoniego Opat.
Piątek	Boguchwała Opat.

Od Redakcyi.

Wszyscy nowoprzybywający pp. prenumeratorowie, otrzymają bezpłatnie początek drukującej się w odcinku powieści Montepina: „**Wielki Los**".

Wiadomości Kościelne.

Jutro w kościele Pobernardyńskim na Krakowskiem Przedmieściu, przed ołtarzem Serca Maryi Panny, odbędzie się solenna wotywa, a na nieszporach wystawienie Najświętszego Sakramentu.

Jutro w kościele Panny Maryi na Nowem Mieście, o 9-ej rano, przed ołtarzem Matki Bozkiej, odbędzie się uroczysta wotywa.

Jutro o 9-ej rano w kaplicy Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny przy kościele archikatedralnym św. Jana, odprawi się solenna wotywa na intencyę bractwa literackiego.

Jutro po nieszporach w kościele Pokarmelickim na Krakowskiem Przedmieściu, odbędzie się sesya wpisowa i obrachunkowa Arcybractwa Różańcowego.

Także sesya jutro, po nieszporach, odbędzie się w kościele Podominikańskim przy ulicy Freta.

Z chwili bieżącej.

Za dni kilka będzie miała dyplomacya znów ciekawy przedmiot do komentarzy, wniosków, przypuszczeń, albowiem w dniu 14 b. m., to jest w poniedziałek, cesarz niemiecki Wilhelm otworzy sesyę parlamentarną sejmu pruskiego mową tronową.

Orędzia takie zawsze budzą ciekawość, choć zawsze, a przynajmniej prawie zawsze, można z góry domyślać się, jakie będą.

Gdy się czyta ich tekst, mimowoli nasuwają się słowa Ben-Akiby „wszystko to już było".

I teraz można już naprzód prawie przewidzieć, co powie monarcha niemiecki o polityce zewnętrznej i zarazem o stanie Europy.

Mówić on będzie zapewne o wzrastaniu stosunków przyjaznych między wielkiemi państwami i o dobroczynnem usposobieniu pokojowem.

Naturalnie nie będzie zapewne przemilczane i o staraniach Niemiec, dla utrzymania tej równowagi pokojowej.

Może po za tem zdarzą się jakieś niedomówienia, może otwarta będzie furtka dla domysłów, lecz chyba nic usłyszą członkowie parlamentu nic zbyt stanowczego, coby im mogło posłużyć za pewną wskazówkę.

Zdaniem naszem, ciekawsze będzie niezawodnie orędzie cesarskie, w przedmiocie polityki wewnętrznej, tu bowiem młody monarcha, jako ze swymi, nie będzie potrzebował tak się krępować, a co więcej, w rządach swem państwem uwidocznia on, już od pewnego czasu samodzielność, której prawdopodobnie da wyraz w jakiejbądź zapowiedzi.

Do Berlina przyjeżdża też ks. Bismarck, który ma zabrać głos w sprawie kolonizacyi afrykańskiej, której był agitatorem zagorzałym, a którą w bardzo złem świetle przedstawiły świeżo krwawe rzezie, z wielu ofiarami z pośród niemców kolonistów.

We Francyi przed wyborami wszędzie rozrzucana jest odezwa wyborcza generała Boulangera, która napisana zręcznie bardzo, może mu być przydatną do jego celów.

Boulanger niby ze szczerością, ale przyznać trzeba, umiejętnie przedstawia samego siebie ogółowi Francyi:

„Czemże zgrzeszyłem — powiada — przeciw rzeczypospolitej? Niech mi przytoczą jeden czyn, w którymbym jasno i stanowczo nie potwierdzał rzeczypospolitej! Ale chcę, czego także cała Francya chce, rzeczypospolitej, złożonej z czegoś innego, aniżeli ze zbiorowiska ambicyi i chciwości.

„Czegóż możemy się spodziewać od ludzi, którzy, błądzą ciągle przez lat piętnaście, jak sami to przyznają, — a mają jeszcze czoło stawać przed wami i domagać się na nowo waszego zaufania.

„Wyborcy Sekwany! Francya łaknie dziś sprawiedliwości, prawości, bezinteresowności. Usiłowania wspólne z wami, ażeby ją wyrwać z rąk marnotrawstwa, rujnującego ją i współzawodnictw poniżających, są dla mnie sposobem jej służenia.

„Ojczyzna jest ojcowizną nas wszystkich. Nie pozwolicie przecie, ażeby się stała łupem dla niektórych.

„Niech żyje Francya! Niech żyje rzeczpospolita!"

Odezwa zapewne napisana została nie przez Boulangera, ale przez którego z jego satelitów, zręczniejszych od samego „luminarza," i jakkolwiek trochę śmieszną się wydaje z zapewnieniem o bezinteresowności działania i akcentowaniem „poniżających współzawodnictw," jednakże na tłumy może działać, ponieważ właśnie występuje przeciw owym waśniom, które są już kością w gardle bardzo wielu francuzom. Odezwa ta jednak lepszy może odnieść skutek dla Boulangera,

---

Wielki Los.

POWIEŚĆ

Ksawerego de Montepin.

Przekład z francuzkiego.

(Ciąg dalszy).

— No Leopold, do czółna... dalej... prędko do czółna!...

— O! co z tego to nie nie będzie—zamruczał młody Joubert głosem płaczliwym. Do czółna... Tra la la... Za nic na świecie... Spać mi się tak chce, że ledwie patrzę na oczy... Słowo honoru...

Wstał z krzesła i zataczając się a potykając, przeszedł do salonu, gdzie miał zamiar rzucić się na kanapę.

— Ślicznie jesteś wychowany, mój drogi! winszuję ci — wołała Lucyna... Doprawdy, że mnie śmiertelna pasya porywa... Pocom cię ja przyprowadziła tutaj?...

— Dajże mu pokój, niech spi!—odezwała się Juana ze śmiechem—a my się przejść tymczasem pójdziemy... Potrzebuję odetchnąć świeżem powietrzem... Duszę się w pokoju... Zdaje mi się, że tak samo jak Leopoldowi, w głowie mi zakręciło... Jeżeli posyłka od magazynierki przyjdzie w czasie naszej nieobecności, pokojówka odbierze kapelusze i zapłaci pięć franków za drogę... Pójdę ją uprzedzić o tem.

Pokojówka zosta uprzedzoną i dwie przyjaciółki wyszły z willi.

Było chłodno, ale słońce świeciło prześlicznie i dzień był cudowny.

Jeden kajak, jedno czółno i jedna czajka przywiązane u brzegu willi Trembles, stanowiły jej miniaturową flotyllę.

Juana i Lucyna, wzięły na siebie czerwone kurtki, na głowy czapeczki wioślarskie, rękawiczki futrzane, a zaopatrzywszy się każda w parę wioseł, wsiadły do czółna.

Obie umiały wiosłować doskonale, i szybko popłynęły w dół Marny, aż do Créteil.

Opuśćmy je na chwilę i poprosimy czytelników, ażeby raczyli nam towarzyszyć do wioski la Pie, do restauracyi, w której nasi wybrańcy losu: Adryan Couvreur i jego trzej koledzy zamierzali zjeść śniadanie.

X.

Śniadanie czterech malarzy odbywało się bardzo wesoło, pomimo melancholicznego usposobienia Adryana, który zresztą silił się jak mógł, ażeby źle nie oddziaływać na towarzyszy swoich.

Po najedzeniu się i napiciu, młodzi ludzie wsiedli we dwie ciężkie łodzie i zamierzali przejechać się po Marnie, akurat w chwili gdy czółno Juanyji i Lucyny około nich przemknęło.

Czerwone kurtki i czapeczki wioślarskie, łatwo się pozwalały domyślać, jaką pozycyę towarzyską zajmowały panie wioślarki.

Posypały się też różne dosyć pieprzne dowcipy—a Lucyna i Juana podniecone trochę winem szampańskiem, odpowiadały na nie cięto, nie zwalniając biegu swej łódki.

Duże ciężkie czółna restauratora odbiły od brzegu niebawem.

Gdzie płyną? — Co to obchodziło tych, którzy w nich siedzieli...

Żadnego zresztą nie było niebezpieczeństwa na zupełnie spokojnej wodzie.

Młodzi malarze, z powodu braku wprawy, dawali dowody jaknajwiększej niezręczności.

Wiosłując nierówno, płynęli wolno i kręcili się w miejscu, zamiast płynąć naprzód przed siebie. Bawiło ich to nadzwyczajnie i nawet Adryan rozweselił się pomału.

Pomimo nieudolnej jazdy, dobili jednakże do skraju wysp Świętej Katarzyny, gdzie brzeg był dosyć wysoki, ale można się było nań wdrapać przy pomocy krzaków i korzeni osiczyny i wierzby.

Nad brzegiem, na słupie, widniała ogromna karta z napisem:

Place do sprzedania.

Domek z ogrodem do sprzedania albo do wynajęcia.

Adryan Couvreur przeczytał tę kartę.

Zatrzymajcie no się trochę...—odezwał się do Fremy.

— Czy masz zamiar obejrzeć te grunta?—zapytał ze śmiechem Fremy.

— Chcę je obejrzeć...—Zabierzecie mnie przy powrocie.

— Dobrze, skoro tak ci się podoba mój stary!

aniżeli to, co napisał jego przeciwnik Jacques, którego raz przedstawiają dzienniki francuzkie, jako niebezpiecznego anarchistę, to znów, jako osobistość bardzo popularną.

Kronika polityczna.

Niemcy. Stronnictwo narodowo-liberalne zbiera poufnie podpisy śród członków różnych stronnictw izby deputowanych, na rzecz wniosku, domagającego się podwyższenia listy cywilnej. Wniosek ma być przedstawiony przez izbę deputowanych.

* Radzie związkowej przedstawiono projekt prawa, dotyczący języka sądowego w Alzacyi i Lotaryngii, a znoszący ostatnie dozwolone wyjątki dla krajów rzeszy i żądający wprowadzenia tak dla sądowych jak i dla zasądowych sporów języka niemieckiego. Dla notaryuszów również na przyszłość językiem urzędowym ma być niemiecki. W niektórych wypadkach tylko, przy spisywaniu ostatnich rozporządzeń dozwolony ma być język francuzki.

Francya. Widoki powodzenia Boulanger'a wzrastają. Odezwa wyborcza nowego kandydata Jacques, nie znalazła uznania pism stronnictwa umiarkowanego. Ponieważ uniemają, iż pan Jacques jest protegowanym nienawistnego Clémenceau, przeto wszyscy oportuniści są jego cichymi lub głośnymi przeciwnikami. Niektóre pisma wyrzekły się już nawet Jacques'a.

Anglia. „Biuro Reuter'a" donosi z Bombaju: Żołnierz należący do herackiego pułku piechoty, strzelił do emira Abdurrahman'a podczas parady wojskowej w Mazaryszeryf. Emir nie poniósł żadnego szwanku, żołnierza niezwłocznie zabito.

Włochy. Według doniesienia gazet, Riciotti Garibaldi werbuje pokryjomu, ale z poparciem Crispi'ego, na wyspie Sardynii korpusz ochotników z byłych garybaldczyków, aby na wypadek wojny z Francyą wylądować z nim na wyspie Korsyce.

* „Fanfulla" donosi, że nuncyusz monachijski, Ruffo-Scilla, ma być odwołany i mianowany majordomusem papiezkim.

* Minister wojny wniósł skargę o potwarz przeciw „Gazetta Venezia" i tym wszystkim dziennikom, które wydrukowały sprawozdanie o rozmowie z jenerałem Mattei. Minister chce aby wszelkie zarzuty poczynione ministeryum wojny, oraz kilku urzędnikom, zostały wyjaśnione. Podsekretarz stanu w ministeryum wojny, generał Corvetto, wytoczył również proces kilku dziennikom, które go obwiniły w sprawie generała Mattei.

* Mniemane wyjawienia generała Mattei spowodowały nietylko oskarżenie o potwarz przez ministra wojny dzienników, które takowe ogłosiły, ale także i powołanie generała przed sąd dyscyplinarny.

Turcya. Między Portą i rządem włoskim toczą się rokowania wstępne w kwestyi nowego włosko-tureckiego traktatu handlowego.

Z Pieśni Mirża Szaffy.

I.

Różnie się plecie
Na bożym świecie—
Wzrok doświadczenie ostrzejszym czyni
I duch się czyści w smutku świątyni.
Podobnie nieraz się zdarza:
Choremu lekarz zada truciznę,
Trucizna plony wydaje żyzne,
Chorobę w zdrowie przetwarza.
Ztąd nie wynika
Taka myśl dzika,
Że już trucizna zawsze i wszędzie
Chorym dla zdrowia dawaną będzie...

II.

Nie bardziej w doświadczenie ten bogaty,
Kto najstarszy bywa laty—
I niezawsze, kto się zacnym światu zdaje,
Ma najlepsze obyczaje!

III.

O Mirzo! ślepym być musisz szczerze,
W sercu zawiędłym, a dzieckiem w wierze,
Gdy chcesz stosować pieśni i czyny
Do głupców miary, wiary, dziedziny.

IV.

Nieszczęściem cięższem, niż, gdy umiera
Droga istota, jest—głód i bieda!
Ona żyć nieda i umrzeć nie da,
Ona bo życie z kwiatów odziera
I najsłodszego, za czem myśl goni,
Ona uczuciom i sercu broni!
Ona i mędrca powagę nagnie
Że przed głupcami będzie, jak jagnię—
I najprzykrzejszą z trosk wszystkich plemi
Troskę o byt ten smutny na ziemi...

. . . .
. . . .
. . . .

Lecz niech zwątpienie ztąd nie zagości,
Że serce w trosk tych odmęcie rwie się:
Nieszczęście przetrwać nie ma mądrości,
A mądrość chłostę nieszczęścia zniesie.
Niech przed miłością trosk chmura znika,
A pieśń twa słodka niech pokój wróży!
Bierz zawsze przykład słoneczny z róży
I przykład także chciej brać z słowika:

Róża, promienna przez swe szkarłaty,
Nie zdoła odbiedz od iłu ziemi,
Słowik, co pieśnią zadziwia światy,
Robactwy karmi się obrzydłemi...

H. N.

Z miasta i kraju.

* **Nowe bilety kredytowe rublowe i trzechrublowe**, wyszły już z drukarni ekspedyoyi przygotowującej papiery państwowe i wkrótce zostaną w obieg puszczone.

* **Patenty handlowe**. W dniu dzisiejszym upłynął ostatni termin pobierania opłaty patentowej; zalegający w uiszczeniu jej, obowiązani będą dopłacać karę według przepisanej normy.

* **Biblioteka uniwersytecka**, która podczas feryj noworocznych zamknięta była przez trzy dni w tygodniu, od poniedziałku nadchodzącego będzie otwartą codziennie.

* **Do naśladowania**. Właściciel fabryki pierników, czekolady i wyrobów woskowych p. Jan Wróblewski, zabezpieczył swoich pracujących na 5,000 rs. na wypadek kalectwa lub śmierci.

* **Sesya**. W sali sesyonalnej magistratu odbędzie się dziś o 7-ej wieczorem, kwartalna sesya urzędu starszych zgromadzenia malarzy pokojowych. Na posiedzeniu tem ma być opracowany projekt „balu malarskiego" w resursie Obywatelskiej.

* **Nowe bruki** w ciągu r. b. między innemi ułożone zostaną z kamienia polowego na ulicach: Przedokopowej, od Dzielnej do Nizkiej, Zaokopowej od posesyi Nr. 3079f do zakrętu na ulicę Karolkową—a także urządzonemi będą chodniki kamienne na ulicy Karolkowej do drogi tak zwanej „dworskiej" z przebrukowaniem obecnego poziomu ulicy. Na roboty powyższe zarząd miasta wyznaczył rs. 18,650.

* **Z oszczędności**. Urząd loteryi w Królestwie Polskiem istniejący przy kantorze banku państwa, oszczędził z sum kancelaryjnych r. z. około 3,000 rs. o czem złożono raport Bankowi Państwa.—Wczoraj otóż, drogą telegraficzną nadeszło rozporządzenie, aby sumę tę przeznaczyć na gratyfikacye dla dyrektorów warszawskiego kantoru Banku Państwa, co też zostało natychmiast uskutecznionem.

* **Na trzeci zjazd lekarzy**, mający się rozpocząć w Petersburgu w dniu 15 b. m. udaje się inspektor urzędu lekarskiego m. Warszawy, radca stanu Grandilewski.

* **Wyjazd**. P. Włodzimierz Spasowicz, po kilkudniowym pobycie, wczoraj z rana wyjechał z Warszawy do Petersburga.

* **Wystawy szkiców**. Obie wystawy szkiców: na Nowym Świecie pod N. 56 i przy ulicy Królewskiej pod Nr. 1, będą zamknięte jutro.

* **Nagrody**. Dziś o 11-ej w południe nastąpiła ostateczna decyzya sędziów w przedmiocie rozdania nagród na wystawie malarskiej, wynoszących 600, 400 i 200 rs.

* **Rozdawanie losów**. Dziś o dziesiątej z rana urząd loteryi rozpoczął rozdawanie losów kolektorom warszawskim. Od poniedziałku nastąpi sprzedaż biletów.

* **Po niemiecku**. W dzielnicy wolskiej istnieje od 22 lat zakład restauracyjny, w którym począwszy od właściciela i usługi, a skończywszy na gościach w zakładzie, nikt słowa po polsku nie rozumie, I to od lat 22-ch.

* **Lukullusowa uczta**. W tych dniach odbyła się u jednego z potentatów finansowych uczta, na którą winogrona i ananasy sprowadzono aż z Hiszpanii. Amfitryon chciał jeszcze swych gości uraczyć poziomkami, truskawmi, wiśniami i ogórkami świeżemi.

Owoców tych jednak z Berlina nie wysłano w obawie zimna, a ogórki przyjechały wprawdzie, ale przemarzłe i do użytku niezdatne.

Łódka się zatrzymała.

Couvreur wszedł na brzeg, a towarzysze dalej popłynęli.

Co za interes miał w zwiedzeniu wyspy?

Czy rzeczywiście chciał obejrzeć place? zwiedzić domek do sprzedania lub wydzierżawienia ogłoszony?

Nie.

Czuł nieprzezwyciężoną potrzebę odosobnienia, potrzebę oderwania się na kilka chwil od głośnej wesołości, którą pojmował doskonale lubo nie podzielał wcale.

Ciałem był z kollegami, ale nie umysłem.

Myśli jego wybiegały daleko do młodej dziewczyny, którą ukochał, a może nie dowie się nigdy o jej nazwisku.

I oto dla tego chciał się wydostać na brzeg wysp Świętej Katarzyny, i chciał pochodzić i pomarzyć na osobności.

* * *

Była godzina druga, gdy Klara Gervais wysiadała w Saint-Maur.

Omnibus czekał na stacyi na podróżnych, udających się do Créteil.

— Czy nie byłby pan łaskaw objaśnić mnie, jak się ztąd udać na wyspy Świętej Katarzyny?—zapytała konduktora.

— Przejeżdżam właśnie tamtędy...—Niechaj panienka siada... — w którą stronę wyspy panienka się udaje?

— Do willi Trembles.

— Do pani Juany?

— Tak.

— Zatrzymam się gdzie potrzeba i wskażę drogę najkrótszą.

Klara weszła do omnibusa, który też ruszył zaraz i zatrzymał się po jakimś kwadransie, konduktor pociągnął za sznurek otwierający drzwiczki i zawołał:

— Podróżna do willi Trembles...

Sierota wysiadła, a mając dokładnie wskazaną sobie drogę, udała się w stronę Marny.

Szła bardzo prędko.

We dwanaście minut znalazła się u drewnianego mostu, łączącego drogę z wyspą.

Minęła most, skręciła na lewo i zatrzymała się przed kratą willi pani Juany.

Chociaż krata była otwartą, Klara zadzwoniła, czekając aż się jej kto pokaże.

Czekała napróżno.

Kucharka znajdowała się w suterynie i nic nie słyszała, co zaś do pokojówki, ta jak wyszła tylko jej pani, pobiegła zaraz w sąsiedztwo, gdzie ją pociągał ogrodnik, chłopak młody i ładny bardzo.

— Okna na drogę wychodzą,—mówiła sobie... z obaczę więc przechodzącą magazynierkę i zaraz do niej wyjdę.

Ale właśnie kiedy przechodziła Klara, tak była bardzo zajęta rozmową z pięknym ogrodnikiem, iż zapomniała o wszystkiem.

Nie doczekawszy się nikogo, Klara przeszła przez ogród i skierowała się wprost ku willi.

Zastała i tu również drzwi otwarte.

Weszła do pokoju i zawołała dość głośno:

— Czy niema nikogo?

Żadnej nie odebrała odpowiedzi.

Dwa razy powtórzyła pytanie i dwa razy bez żadnego skutku.

— Nie podobna jednakże, ażeby dom był pusty, lubo nic nie zamknięte...—pomyślała sierota.

Po prawej stronie drzwi były.

Wzięła za klamkę, otworzyła, weszła do salonu i ujrzała jakiegoś pana śpiącego na kanapie z twarzą do ściany zwróconą.

— Proszę pana...—przemówiła.

Śpiący nie poruszył się wcale.

— Proszę pana... proszę pana...—powtórzyła głośniej.

Śpiący poruszył się, wyciągnął, ziewnął głośno i przewrócił się w drugą stronę.

Klara Gervais poznawszy kto to, wydała okrzyk zdziwienia połączonego z przestrachem i cofnęła się w tej chwili.

— Leopold ze swej strony poznał sierotę i zerwał się na równe nogi, jak by sprężyną podjęty.

— Ty, ty, tutaj?... woła idąc ku przybyłej krokiem chwiejnym i niepewnym, bo nie wytrzeźwiał jeszcze zupełnie.

Ty!... Czy to możebne?... Czy to prawda... że to ty jesteś?...

Tak panie to ja!... odrzekła Klara głosem drżącym trochę... Dzwoniłam do kraty, ale nikt do mnie nie wyszedł... Wołałam w przedpokoju, ale nie otrzymałam żadnej odpowiedzi i otworzyłam te drzwi... Przychodzę z magazynu i pragnę widzieć się z panią Juaną...

— Juana wyszła... zabełkotał Leopold—pojechała czółnem... Nie wiadomo kiedy powróci... ale niech nie wraca jak najdłużej, bo by mi przeszkodziła rozmowie sam na sam z tobą mój ideale...

— Ja z panem nie mam nic do

* **Od autora „Pana Wołodyjowskiego"** dowiaduje się „Słowo" że osoba, która pod pseudonimem Wołodyjowskiego nadesłała 15,000 rs., oświadczyła obecnie, zawsze zresztą ukryta pod powyższym pseudonimem, że suma ta, której, jak wiadomo, Sienkiewicz na własny użytek nie przyjął—nie zostanie odebrana ani w ciągu lat trzech, ani nigdy—i że Sienkiewicz ma prawo rozporządzić nią jak mu się podoba.

Opierając się na owem upoważnieniu, Sienkiewicz postanowił z sumy owej utworzyć fundusz żelazny pod nazwą *„Funduszu imienia ś. p. Maryi Sienkiewiczowej,"* odsetki zaś jego przeznaczyć na wieczne czasy dla ratowania chorych literatów, malarzy, rzeźbiarzy i muzyków lub ich żon, którym lekarze nakazują wyjazd na zimę do którejkolwiek stacyi klimatycznej, a którym środki na podobną kuracyę nie pozwalają.

* **Pociągi spacerowe.** Z powodu zerwania układów prowadzonych przez Towarzystwo międzynarodowe wagonów sypialnych z drogami żelaznemi niemieckiemi, o wyprawianie co tydzień przez czas wystawy paryzkiej pociągów spacerowych z Petersburga do Paryża i odwrotnie przez Warszawę, Berlin i Kolonię, ponowionym został przez toż towarzystwo międzynarodowe projekt urządzania i wysyłania takichże pociągów pomiędzy Moskwą i Paryżem przez Brześć, Warszawę, Wiedeń i Monachium. W tym celu, w końcu b. m. odbędą się w Wiedniu konferencye decydujące o tychże pociągach spacerowych.

* **Ze spraw kolejowych.** „Kuryer Warszawski" donosi: Wiadomości, nadeszłe drogą prywatną z Petersburga, zaznaczają niespodziany obrót, jaki przybiera sprawa memoryału, podanego przez urzędników kolei wiedeńskiej w kwestyi kasy zjednoczenia. W ministeryum komunikacyi przeważać ma opinija, dążąca do zlikwidowania kasy, a tem samem do stanowczego odrzucenia wniosków memoryału. Wiadomość rzeczona, pochodząca zresztą ze źródeł dobrze poinformowanych, wywoła wrażenie na osoby w tej sprawie zainteresowane. Nie stracono wszakże jeszcze nadziei, że osobiste wyjaśnienia, złożone przez delegatów, którzy, jak to już zaznaczaliśmy udali się w celu powyższym do Petersburga, poglądy przytoczone zmienią.

* **Ile zjadamy mięsa?** Każdego bez wątpienia zaciekawi pytanie, ile też Warszawa spożywa w ciągu roku rozmaitych produktów żywności. Otóż według danych statystycznych, w ciągu roku zeszłego, rzeźnicy warszawscy zakupili na potrzeby Wazszawy 571,133 sztuk wołów, baranów, cieląt oraz wieprzów.

Z ilości tej otrzymano 57,711,643 funtów mięsa wołowego, baraniego, cielęcego i wieprzowego. Nadto dowieziono do Warszawy kolejami i przez rogatki 6,276,000 funtów mięsa wołowego, cielęcego i wieprzowiny. Oprócz ryb, zwierzyny, ptactwa dzikiego i domowego, ilość spożytego przez warszawską ludność mięsa, wynosi pokaźną cyfrę 63,987,643 funtów. Przy obliczeniu ludności Warszawy tylko na 400,000 mieszkańców, przeciętnie na jedną osobę przypada rocznie 160 funtów mięsa, czyli około pół funta dziennie.

* **P. Olszewski,** nauczyciel gimnastyki, nabył w tych dniach część posesyi na Koszykach, pozostałej po rozparcelowaniu Muzeum pszczelniczego, około 20,000 łokci kwadratowych.

Na zakupionej posesyi p. O. postawić zamierza okazały budynek ze szkołą gimnastyki, fechtunku oraz dla jazdy welocypedowej i innych rozrywek higieniczno-gimnastycznych.

* **U subjektów.** W stowarzyszeniu subjektów handlowych i przemysłowych na Miodowej, odbędzie się w przyszłą sobotę (d. 19 b. m.) wieczorek muzyczno - deklamacyjny, przy współudziale wybitniejszych sił amatorsko-artystycznych; u subjektów zaś na Długiej siódmy wieczorek muzyczny, odbędzie się w dniu 26-ym b. m.

Urządzeniem wieczoru na Miodowej, zajmuje się p. Zażuliński, zaś na Długiej komitet zabaw.

* **Rządcy domów** otrzymali wczoraj z kancelaryi cyrkułowych listy lokatorów z podziałem podług wyznań i stanu. W rubryce pierwszej należy wypisać szczegółowo liczbę lokatorów: mężczyzn i kobiet, mieszkańców tak stałych jak i niestałych z oznaczeniem wyznań. W drugiej podaje się stan mężczyzn i kobiet, mieszkańców stałych i niestałych, z odróżnieniem kupców, rzemieślników, wojskowych urlopowanych i dymisyonowanych, wreszcie poddanych zagranicznych, wszystkich bez różnicy wyznania, wieku, płci i pochodzenia.

Na wypełnienie tych list doroczcznych, przeznaczono najwyżej tydzień czasu.

* **Nierozważny zakład.** Dwóch terminatorów szewckich z warsztatu p. T. Ignacy Zyld lat 16 i Marcin Grochowski lat 17, założyli się przed paroma dniami, który z nich zdoła zjeść więcej pączków cukierniczych. Przegrywający zakład miał zapłacić za wszystkie spożyte słodycze, nadto wygrywającemu jako nagrodę zapłacić rubla gotówką. Onegdaj przyszli w tym celu do jednego z zakładów słodyczodajnych na Lesznie i pierwszą tacę pączków gorących, tylko co usmażonych, w liczbie 48 zjedli obydwa w przeciągu kwadransa. Zyld połknął 26, Grochowski zaś 22. W dziesięć minut później wniesiono tacę drugą, na której znajdowała się pełna kopa pączków. Obaj zakładnicy nie rzucili się już do niej tak chciwie, jak do pierwszej. Jedli nadzwyczaj powoli. Zyld spożył jesze pączków 7, narzekać począł na kurcze żołądka i próby dalszej stanowczo odmówił. Towarzysz jego Grochowski—z drugiej tacy zjadł jeszcze pączków 15 i zakład wygrał. Nierozważny zakład w skutkach wypadł bardzo źle. Obaj terminatorzy, zaledwie powrócili do domu, musieli położyć się do łóżek. Doktór stwierdził gwałtowne zapalenie kiszek. Słaba jest nadzieja utrzymania ich przy życiu.

* **Lekcye w uniwersytecie tutejszym** rozpoczynają się w nadchodzący poniedziałek.

* **Na posiedzeniu wydziału sierot** i ochron Towarzystwa dobroczynności, ustanowiono zarząd dla szwalni V-ej przy ulicy Czerniakowskiej, mianowicie zaproszono na opiekunkę główną panią Annę Szeibler, na zastępczynię pannę Bronisławę Sobolewską, na opiekunki pp: Ludwikę Benni, Zofię Szeliską, Stanisławę Jarochowską, Wandę Piechowską, Maryę Iżycką, Zofię Świetlińską, Anielę Szeryn i Waleryę Warnka, na opiekuna p. Józefa Sobolewskiego. Wskutek podania się p. Szymona Krzeczkowskiego, naczelnika ochron i opiekuna sierot dziewcząt o zwolnienie go od tych obowiązków dla słabości zdrowia, wyznaczoną została delegacya z trzech członków wydziału pp. Wiktora hr. Ronikiera, dziekana Jurkiewicza vice-prezesa wydziału sierot i ochron i Jana Gautiera, jednego z najdawniejszych członków wydziału sierot w celu uproszenia go do pozostania nadal. Podług złożonych raportów o ruchu dzieci w zakładach Towarzystwa, w zakładzie sierot przy ulicy Freta znajduje się chłopców 147, w zakładzie sierot w gmachu Towarzystwa na Krakowskiem Przedmieściu 70 dziewcząt, w czasowym przytułku przy ulicy Hożej 36 dziewcząt, do 26 ochron uczęszcza 3,861 dzieci.

* **Z przemysłu wiejskiego.** Niewszyscy włościanie przybyli wczoraj na targi warszawskie saniami... Część kmiotków z pod Raszyna, Grójca, Mogielnicy i Nowego Miasta nad Pilicą, przyjechała wozami, gdyż podług słów ich—śniegu na szosach tamtejszych nie ma nawet na lekarstwo. Z wyrobami włásnemi przybyło kmiotków 18-tu i włościanek 11.

Sześć klatek dla kanarków, połączonych w jeden dość zgrabny pałacyk, z werendami, ogrodzeniem, gzemsami etc. przywiózł Tomasz Greczyn ze wsi Sieniki; dwa domki małe z przylegającemi do nich drucianemi kołami dla wiewiórek—Piotr Młodzik; z tejże wsi kufy dębowe do piwa i oksefty do wódki, obijane grubemi obręczami mosiężnemi—Szymon i Marcin bracia Sypuły ze wsi Dłużniewo; osie i koła do wozów włościańskich, dobrze utoczone w liczbie 6 par—Jan Grażyn ze wsi Niesiółki, dwie szafy do ubrania i jednę do przechowywania sprzętów kuchennych Andrzej Miłko, zawołany stolarz-włościanin ze wsi Rzeżucha; kosze wiklinowe dla browarów i szynków tudzież składów win w liczbie 10-iu tuzinów—Maciej Suma z osady Jedwabno; stoliki kuchenne małe drewniane rozbierane i składane — Jakób Tułodziejczyk z osady Wolne; liny, powrósła i sznury do wieszania bielizny — Józef Czygon z Tomaszowa Lubelskiego, ławki szkolne, tablice na trójnogach, przywiózł Dominik Zdarny ze wsi Kłobuszyce, na zamówienie przełożonego szkółki początkującej męskiej—pana Zd.; części wozów, jak hołoble, dyszle, kłonice, osie i t. p., należycie okute—Michał Jaźwicki z Potoku; trzy wielkie pnie dębowe rzeźnickie, obwodu przeszło łokci

---

wienia. Przynosiłam żądane dwa kapelusze... zostawiam je i odchodzę...

I młoda dziewczyna skierowała się ku drzwiom salonu.

Rzutem tak szybkim, że o mało nie stracił równowagi, Leopold zastąpił jej drogę.

— Trzeba mnie wysłuchać... trzeba mi odpowiedzieć — trzeba koniecznie...

— Przepuść mnie pan...

— Nie... nie puszczę cię zamim nie dostanę odpowiedzi... Czy list mój otrzymałaś?

— Otrzymałam i spaliłam...

— Ale przeczytałaś go przedtem?...

— Pocóż go miałam czytać?... Nie ciekawa byłam co zawierał... nie chciałam nawet wiedzieć o tem.

— Więc zawsze masz żal do mnie Klaro. Nie przebaczyłaś mi zatem wcale?...

— Powiedziałam już, że przebaczę panu, jeżeli mnie pozostawisz w spokoju... jeżeli przestaniesz się mną zajmować... Widzisz pan, że się do tego nie stosujesz...

— Co odpowiesz memu ojcu gdy ci się przedstawi i poprosi o rękę dla mnie?... bo ojciec mój będzie w tym celu u ciebie... będzie na pewno...

Wyrażę mu wdzięczność za krok tak zaszczytny dla mnie, ale dodam, że oświadczenia przyjąć nie mogę.

— Powiesz to papie?... Powiesz mu, że odmawiasz?... szepnął Leopold z wyrazem najwyższego podziwu.

— Nie mogę mu powiedzieć nie inaczej, ponieważ odmawiam rzeczywiście i zawsze będę odmawiać.

XI.

— Więc to znaczy, że ty mnie nienawidzisz?—wykrzyknął Leopold podniecony spokojem młodej dziewczyny, równie jak winem szumiącem mu w głowie.

— Wiesz pan o tem, że cię nie kocham... odpowiedziała Klara.

— Kochasz zatem innego?...

— A gdyby i tak było?...

— Na prawdę kochasz?...

— Może...

— Nie!... nie!... nie mów tego! ja nie chcę żebyś tak mówiła!... bełkotał Leopold, i z dziwnym wyrazem twarzy szedł prosto ku sierocie, która zaczęła drżeć i cofnęła się znowu.

— Zabraniam panu zbliżać się do mnie!...

Młodzieniec nie słyszał jej nawet.

— Więc ty kochasz innego!...—powtórzył z dziką złością—i przyznajesz się do tego przedemną, który poprzysiągłem, że pomimo wszystkich i pomimo ciebie samej, musisz do mnie należeć?...

— Nigdy!... nigdy!... — powtarzała Klara.

— Musisz chyba mieć przewrócone w głowie... kiedy mi to powiadasz w oczy!—ciągnął Leopold, zbliżając się coraz bardziej z pałającemi oczyma.— Więc ty nie wiesz... nie rozumiesz do jakiego stopnia ja cię kocham, jak ja cię ubóstwiam?...—Idyota ze mnie, że cię szanowałem!... Bo ty mi w twarz rzucasz za to wszystko obelgą, oświadczasz mi, że nigdy do mnie należeć nie będziesz, że kochasz innego!...—O! ciężką próbę przeszedłem. Kiedy jednak nie chcesz być moją żoną, musisz zostać moją kochanką!

Mówiąc to, Leopold chciał uchwycić Klarę w objęcia.

Rzuciła się w bok, ażeby uniknąć tego uścisku i zaczęła uciekać do okoła salonu, kryjąc się po za sprzęty, które przewracała za sobą w miarę jak się przybliżał, powtarzając głosem pijanym... urywanym:

— Ja ciebie kocham... ja ciebie nad życie kocham... Klaro...

Wystraszona, z przyśpieszonym oddechem, czuła, że jej się ciemno w oczach robiło, że zbliża się chwila, w której padnie zemdlona na posadzkę.

Chciała wołać pomocy, ale nie mogła głosu wydobyć... Z zaciśniętego gardła wychodziły tylko dźwięki niezrozumiałe.

Naraz zaczepiła nogą o dywan, zachwiała się i ażeby nie upaść, o stół się oparła.

Leopold skorzystał z tego, aby ją pochwycić... Uchwycił jej ręce z całej siły.

— Mam cię nareszcie! trzymam! nie umkniesz mi już teraz!..

I zbliżył swoję twarz chcąc ją pocałować.

Klara oprzytomniała, przechyliła w tył głowę i krzyczeć zaczęła:

— Ratunku! ratunku!

— Nie przyjdzie nikt, bądź pewna,—zaśmiał się Leopold.

— Ratunku! ratunku!..—powtórzyła Klara.

Drzwi salonu otworzyły się gwałtownie i w nich stanął jakiś człowiek.

* * *

Adryan Couvreur sam jeden znajdu-

pięć—Urban Rebich z Prasnysza; war sztaty cztery: dwa szewckie i dwa krawieckie — Mikołaj i Stanisław bracia Zduńczykowie ze wsi Płoty; sity do przesiewania miału węglowego, składające się z ram drewnianych, czworokątnych, rzadko przeplatanych drutem — Jacenty Włoszek ze wsi Rokitna. Serwetek, dywaników, kap na łóżka i poduszek z wyszyciami wzorzystemi, dostarczyła w znacznej ilości włościanka ze wsi Miednice — Anna Grzechota z pod Wielkomłynów; ubranek dziecinnych zimowych na wacie lub kutnerze, Jadw. Sagańska ze wsi Zielniki, wreszcie fartuchy dla sług, w ilości 40 sztuk, po kop. 25—Maryanna Tylecka z miasta Przedborza.

* **Zimna** dziś rano o 7-ej stopni 2, wczoraj w południe stopni 3.

Wyjaśnienie. P. Oktawjusz Nakielski, o nagłym zgonie którego u pani Jadwigi G., przy ulicy Widok, donosiliśmy w nr. 6-ym „Dziennika", zasłabł już na ulicy i zmarł w skutek anewryzmu, nie zaś z żadnej innej przyczyny. Nieboszczyk liczył lat 57.

Ogień. Wczoraj, o godzinie 12-ej w południe przy ulicy Granicznej pod nr. 16 w pralni należącej do p. Hajfelda, zapaliło się opakowanie słomiane na rurze wodociągowej, a następnie przykrycie drewniane. Ogień ugasił nadbiegły odział straży z koszar Mirowskich bez dalszych następstw.

— Wczoraj również około 4-ej po południu, zawiadomiono straż ogniową telefonem z cyrkułu Jerozolimskiego, iż przy ulicy Sliskiej, pod nr. 18, wybuchł pożar. Straż z koszar Mirowskich wyruszyła niebawem, przybywszy jednak na miejsce okazało się, iż pożaru nie było, tylko zapaliły się sadze, które kominiarze w krótce ugasili.

Wsparcie. Rossyjskie towarzystwo ubezpieczeń od ognia (z roku 1827), ofiarowało rs. 240 na zapomogę dla brandmajstra i strażaków, którzy ulegli poparzeniu w dniu 25 listopada skutkiem wybuchu benzyny w składzie aptecznym p. Nickiego w posesyi Rybińzkiego na placu Trzech krzyży. P. brandmajstrowi Smorońskiemu przeznaczono rs. 100, zaś siedmiu strażakom po rs. 20.

Krwawa bójka. W szynku na Podwalu Nr. 20 robotnicy: Władysław Gerlachowski, Czarnecki, Pfianc i Wojciechowski wszczęli ze sobą kłótnię a następnie bójkę, w której Ger. pijany, został tak ciężko poturbowany, że z kilkoma ranami odwieziono go do szpitala Dzieciątka Jezus.

Kradzieże. Na Wąskim Dunaju nr. 7 Rafałowi Szajngoldowi skradziono portmonetkę z kilkunastoma rublami.

— Na Bugaju nr. 3 Izraelowi Szperingowi, skradziono samowar wartości rs. 15.

— Konstantemu Rejsowi przy ul. Twardej nr. 32, skradziono gotówką rs. 150.

Nieostrożna jazda. Powożący sankami nr. 644, Bartłomiej Bogucki, na Krakowskiem Przedmieściu najechał na 12-letniego chłopca Gustawa Suraja i skaleczył go w twarz.

* **Ostrów, gubernia Łomżyńka.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

W mieście naszem mamy cztery sklepy kolonialno - spożywcze chrześciańskie, lecz żaden z kupców chrześciańskich nie osiąga takiego zysku, z którego mógł by się utrzymać, bo wszystko u nas zagarniają żydzi, chociaż na 8,200 ludności stałej i około 1,300 niestałej, nadto przy odbycie w okolicy mogłyby chyba sklepy katolickie dobrze prosperować. Potrzeba byłoby na to tylko cierpliwości i energii, lecz u naszych kupców tego brak, a więc nie mogą z żydami rywalizować.

Był np. jeden chrześcianin co miał sklep kolonialno-spożywczy i to w dobrym punkcie, bo w samym rynku, cóż z tego jednak, skoro rywalizując z żydami, w niespełna dwa lata stracił około rs. 5,000 i musiał zwinąć handel. Piekarzy katolików jest tu trzech i wszyscy dorobili się kawałka chleba, a teraz nieceremonią się z konsumentami, wypiekają bułki i chleb czarny, małej wagi, chociaż zboże tanie, gdyż na targu w końcu r. z. płacili kupcy za korzec żyta rs. 3 k. 75, pszenicy rs. 6 kop. 50 wyborowej, jęczmienia rs. 3, gryki rs. 3 k. 30, owsa rs. 2 k. 40, kartofli rs. 1 k. 20, grochu rs. 4 kop. 20, prosa rs. 5 kop. 40. Piekarz jeszcze jeden chrześcianin byłby pożądanym, gdyby się umiał zająć porządnym wypiekiem chleba i bułek i obiecywać mu można powodzenie.

Miejscowa parafia Ostrowska z dobrowolnych ofiar buduje kościół murowany, który w tym roku za staraniem czcigodnego nasz go dziekana, kanonika, ks. Jarnuszewskiego i przy ofiarności miejscowych parafian będzie wkrótce wykończony zupełnie.

W uzupełnieniu wiadomości o Ostrowie dodaję, że jest tu dystylarnia wódek i likierów, browar piwa bawarskiego, fabryka wód gazowych, fabryka narzędzi rolniczych (w ręku chrześcianina), 18 wiatraków, z których jeden tylko należy do chrześcianina, ale i to do spółki z żydem.

Domów murowanych mamy 11, drewnianych 336.

Miasto nasze odległe jest o 15 wiorst szosą od kolei Warszawsko-Petersburskiej (st. Małkiń), a od Łomży o 54 wiorst.

Miejscowa straż ogniowa ochotnicza składa się ze 152 czynnych i 35 honorowych członków. Pożądanem byłoby ażeby strażacy znali się na sygnałach przy gaszeniu pożaru, gdyż zazwyczaj niesłyszą poleceń komendantów.

J. D.

* **Nowo Radomsk.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

Wczoraj wieczorem, w czwartek 10 b. m. o godz. 8 ej, niespodzianie strwożono mieszkańców miasta alarmem pożarnym — który za chwilę odwołano — czem opóźniono wyruszenie straży, zaś w dwadzieścia minut później na nowo alarmowano o śpieszne przybycie na pomoc zagrożonej fabryce mebli giętych, pod firmą Józefa i Jakóba Kohn, egzystującej tu od lat pięciu. Rzeczywiście pożar miał miejsce — z przyczyn niewiadomych wybuchnął on w pół godziny po rozejściu się większości robotników w t. zw. giętarni. W chwili przybycia straży na miejsce pożaru, o pół wiorsty od miasta odległe, a położone tuż przy stacyi kolejowej - budynek już cały mieszczący giętarnie i wnętrze przylegającej fabryki głównej, były w płomieniach.

Natychmiast rozpoczęto energiczny ratunek przez rozebranie dalszej części dachu na głównym budynku, aby ograniczyć działanie niszczącego żywiołu do części już przezeń objętych i zapobiedz zarazem przeniesieniu się tegoż na sąsiednie zabudowania, — co przy silnym wichrze łatwoby mogło nas'ąpić. Dobrą ochroną budynku głównego była ściana murowana dzieląca całość w pośrodku, mimo to—większa część sufitów 2 go piętra w budynku (całym na pozór) uległa przepaleniu, były one bowiem wprost z drewnianych bali złożone. Straż dzielnie w tych właśnie miejscach przecięła żywiołowi przystęp, z przykrością tylko zaznaczyć muszę, że nie wszyscy członkowie dzielnego Stowarzyszenia—subordynacyą i zaparciem się w pracy naśladowali pierwszy i drugi oddział straży—a byli i tacy, którzy niestosownem znalezieniem, się wielki wstyd Stowarzyszeniu przynieśli.

Za to na szczególniejszą wdzięczność i poniekąd uczczenie publiczne zasługują tacy ochotnicy, jak topornik oddziału pierwszego p. Władysław Praszkiewicz, kilkakrotnie przedstawiany już przez swoję zwierzchność do honorowych nagród.

Klęska pożaru, jaka dotknęła właścicieli fabryki, pokrytą zostanie przez Towarzystwo ubezpieczeń, straty w spalonej giętarni, suszarni, raszplowni i części magazynu głównego, tudzież w zniszczonych meblach i maszynach pomniejszych, dyrekcya fabryki podaje na sumę około stu tysięcy rubli.

Skutkiem zniszczenia pomienionych wyżej warsztatów, 600 ludzi przez dni 10 do 15, pozostanie bez pracy, lubo część większa jest zajętą tymczasowo przy porządkowaniu rozrzuconych przy ratunku materyałów fabrycznych. Po dwu tygodniach nanowo roboty prowadzić będzie mogło około 450 ludzi.

Powracając raz jeszcze do pożaru, nadmienić musimy, iż w pracy jaką niosła straż ogniowa, nie miała ona należytej pomocy od zebranych na „gapiówkę" tłumów — a ściślej mówiąc, chętniejsi do niej byli widzowie starozakonni niż ludność fabryczna. Straż pożarna pod dzielną komendą naczelnika oddziału pierwszego p. Kwapiszewskiego, czynną była do godziny 3-ej w nocy, część zaś tejże pozostała na dyżurze do godziny 9-ej rano.

X. V. Lame.

* **Wilno.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich"*).

W dniu 10-ym b. m. i r. zakończył tu życie ś. p. Julian Korabita *Laskowski*, intendent Instytutu oftalmicznego hr. Przeździeckiej.

Nieboszczyk znany był z prac literackich pod pseudonimem Korabicz, a artykuły swe pomieszczał w gazetach i tygodnikach warszawskich, mianowicie w „Gazecie Polskiej", „Warszawskiej", „Dzienniku Dla Wszystkich", „Świątecznej". O jednym utworze jego poetyczym: „Białoruski Bandurzysta",

---

jący się na wyspie, szedł prosto przed siebie, myśląc, jak zawsze, o Klarze.

Niechcący spojrzał na kartę wywieszoną na domku, który był do sprzedania.

— Jakże byłbym szczęśliwym, gdybym mógł z nią mieszkać tutaj... Maleńkie to i nie musi drogo kosztować. Ta trocha grosza, którą posiadam, byłaby może dostateczną... Ale po co tu myśleć o tem, kiedy ona mnie nie kocha!..

I szedł dalej obok ogrodu willi Trembles, którego furtka, jak wiemy, była otwartą.

Kiedy przechodził około tej furtki, zatrzymał się nagle.

Zdawało mu się, iż jakiś krzyk przytłumiony uderzył jego uszy.

Zaczął słuchać i w krótce się przekonał, że się nie mylił.

— To ztamtąd ten krzyk wychodzi...—mówił sobie, patrząc na pałacyk Juany — To krzyk kobiety jakiejś...—Co się tam dzieje takiego?...

Bez namysłu, tknięty przeczuciem jakiemś, wszedł do ogrodu i zbliżył się do willi.

Był zaledwie o kilka od niej metrów, gdy wołanie o pomoc rozległo się znowu, ale teraz zupełnie wyraźnie. Ten głos przeniknął mu do głębi duszy.

Skoczył na schody i wszedł do przedpokoju.

Usłyszał krzyk ponowny.

Otworzył drzwi od salonu—i on to jak zapewne domyślili się już nasi czytelnicy—zjawił się na progu.

— Broń mnie pan! Oswobódź!—zawołała Klara do niespodziewanego opiekuna, którego w pierwszej chwili nie poznała.

Adryan Couvreur przyskoczył do Leopolda, a ten puścił ręce Klary i z głupowatą miną patrzył na przybyłego.

Klara wyczerpawszy siły i energię, padła na kolana.

— Pani! to pani — wołał Adryan pomagając jej powstać. — Więc mnie dobrze się zdawało, że głos twój poznaję. Dzięki Bogu, że przybyłem pani z pomocą, nie obawiaj się niczego...

Postąpił do Leopolda, a grożąc mu ręką przy twarzy wołał:

Ol nędzniku!... nędzniku!...

— Nie ruszaj mnie pan!... zapiszczał młody Joubert. Nie ruszaj mnie bo cię uderzę!...

— Daj mu pan pokój proszę... błagała Klara, chwytając Adryana za rękę... On tylko na pogardę zasługuje... Widzisz pan, że jest pijany... Zostaw go i wychodźmy czemprędzej z tego domu.

Adryan nie opierał się i dał się pociągnąć sierocie. Wyszli oboje z domu i następnie z ogrodu i znaleźli się na drodze.

Leopold, którego wino i złość doprowadziły do stanu najwyższego podrażnienia, miał wygląd prawdziwego waryata i polecial za niemi .— Wymawiał jakieś niezrozumiałe słowa, z których domyślać się było można gróźb i przekleństw.

Niech pani idzie naprzód, prosił malarz—oburzony tą pogonią.

— Ja podążę za panią.

Klara była posłuszną.

Couvreur zwrócił się do krzyczącego i gestykulującego Leopolda.

— Jeżeli nie będziesz cicho — i jeżeli postąpisz jeden krok jeszcze, rzucę cię do wody jak szkodliwe bydlę.

Zamiast się uspokoić, Leopold wrzeszczał coraz bardziej, i usiłował rzucić się na swojego przeciwnika.

Odepchnięty silnie, stracił równowagę, zsunął się z brzegu i stoczył do wody.

Młody malarz dogonił Klarę, która szła prędko tą samą drogą, jaką przyszła, a idąc obok niej zapytał:

— Jakim sposobem znalazłaś się pani w tym domu, tak daleko od Paryża i z tym nędznikiem? Cóż się to stało takiego?

— Ten człowiek... to nikczemnik... odpowiedziała młoda dziewczyna. — Od dawna mnie prześladuje... Przypadek jeżeli nie podstęp przyprowadził mnie tutaj, i znalazłam się z nim sam na sam!... O! panie, jakże ci mam podziękować, żeś przybył mi na pomoc!

I sierota rozpłakała się rzewnie i musiała oprzeć się silnie na ramieniu swojego towarzysza, ażeby znów nie upaść z omdlenia.

XII.

— Podły! podły! — wołał Adryan rozsierdziony. — Powinienem był zabić go jak psa na miejscu!.. To przeznaczenie tak chciało, abym przybył pani z pomocą. tak.. rak... to przeznaczenie, to nie prosty traf tylko!... bo właśnie w chwili kiedy posłyszałem głos pani, myślałem o tobie.

— O mnie?... szepnęła zarumieniona Klara — wysuwając rękę z rąk swojego wybawcy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bardzo się pochlebnie wyraził był w recenzyi swej Kraszewski.

Laskowski urodził się na Białej Rusi, długo zamieszkiwał w Mławie i Warszawie, a od lat czterech osiadł w Wilnie.

* **Humań.** (*List „Dziennika Dla Wszystkich.“*)

W uzupełnieniu wiadomości podanej w liście moim ostatnim o strasznem morderstwie, spełnionem przez mieszkańca przedmieścia „Zwierki“ Dobrowolskiego, na osobie żony jego i mieszkającej z niemi włościanki Heleny Petryczenko, donoszę, że Dobrowolski, który po spełnieniu zbrodni utopił się w rzece Humańce — był człowiekiem religijnym, spokojnym, cichym, wogóle człowiekiem jaknajlepszego prowadzenia. Powodem, który popchnął go do zabójstwa i samobójstwa, była rozpacz wywołana przeniewierstwem żony. Dobrowolski miał lat 26, ożenił się przed trzema miesiącami i ubóstwiał swoję żonę.

Z różnych stron.

—o—

× **Ogólny majątek Vanderbilt'ów**, według obliczenia *New York World*, wynosi obecnie 274,000,000 fst., przynosi on 13,864,000 fst. rocznego dochodu. Przed trzema laty, gdy Wiliam H. Vanderbilt zmarł, pozostawił 200,000,000 fst., a suma ta w przeciągu tego krótkiego czasu tak zadziwiająco się powiększyła.

× **Bogata dziedziczka.** Śród bogatych mieszkanek Ameryki południowej, pierwsze miejsce zajmuje obecnie, donna Izydora Cousino w Chili, o której majątku pisma miejscowe podają bajeczne szczegóły. Według ogólnego mniemania owa młoda osoba posiada 7 do 8 milionów fst., i zamierza odbyć wkrótce podróż po Europie. Przedewszystkiem uda się do Anglii, a wrazie jeżeli się jej Londyn spodoba, „kupi prawdopodobnie tę miejscowość;“—tak donosi jedno z pism chilijskich, mające widocznie dokładne wyobrażenie o stosunkach europejskich.

× **W Ameryce północnej** najbardziej poważane fachowe pisma żydowskie rozpoczęły agitacyę, mającą na celu przeniesienie święta sabatu na niedzielę. Dwa następujące po sobie dni świąteczne w tygodniu,—w niedzielę bowiem wszystkie sklepy bez wyjątku muszą być zamknięte,—przynoszą wielki uszczerbek handlowi. Reformę tę zaproponowały organy ortodoksyjnych teologów żydowskich, wychodząc z zasady, iż Pismo Ś-te nakazuje jeden dzień w tygodniu poświęcić odpoczynkowi, lecz dnia tego wyraźnie nie wymienia, niema więc powodu, aby ów dzień wypoczynku nie przypadał jednocześnie dla żydów i chrześcian. Agitacya ta została dosyć przychylnie przez praktycznych Amerykanów przyjęta i prawdopodobnem jest, że proponowana reforma zostanie przeprowadzona.

× **Napoleon na wyspie Elbie.** Pod tym tytułem ukazała się w Paryżu u Charpentier'a książka, napisana przez Marcelina Pellet, byłego deputowanego, a obecnego konsula francuzkiego w Livorno. Autor w przedmowie robi uwagę, że pobyt cesarza Napoleona na wyspie Elbie był już niejednokrotnie opisywany, wszakże nikt jeszcze na miejscu nie studyował tego zajmującego epizodu historyi współczesnej. Pan Pellet podjął się tego zadania, zachęcony obszernemi dokumentami, jakie znalazł w archiwach swojej kancelaryi. Wybitne miejsce śród tych dokumentów zajmują notatki pewnego tajnego agenta rządu Ludwika XVIII-go, który mieszkał w Porto-Ferrajo, jako handlarz oliwy i obcował ze wszystkimi, którzy mieli stosunki z Napoleonem, tak z jego domownikami, jakoteż i licznymi cudzoziemskimi gośćmi. Ów agent tajny notował codziennie wszystko, co tylko udało mu się dowiedzieć i przesyłał te notatki konsulowi francuzkiemu w Livorno, Korsykaninowi nazwiskiem Mariotti. Gdy był pewnym posłańca, pisał na zwyczajnym papierze, wyraźnem pismem, w przeciwnym zaś razie używał atramentu sympatycznego i w ten sposób wcześnie bardzo przygotowywał Mariotti'ego do ucieczki Napoleona. Konsul nalegał, aby mu dano do rozporządzenia jaki statek, żeby w danym wypadku módz zapobiedz ucieczce; ale statek ów „Zefir“ dopiero 28-go lutego zawinął do Livorno, gdy tymczasem Napoleon na pokładzie *Inconstant* 26-go opuścił port Ferrajo. W dniu 27-ym oba statki spotkały się na wodach toskańskich, a kapitan „Zefiru“ zapytał się kolegi swego z *Inconstant*, jak się miewa Napoleon na Elbie. Cesarz niezwłocznie wziął tubę i zawołał głośno: „Dziękuję komendancie, Napoleon miewa się dobrze, bardzo dobrze.“

× **Wiadomość sensacyjna.** Korespondent Szkocki londyńskiej „Morning Post.“, podaje następującą niezwykle sensacyjną wiadomość. Nie tak dawno temu robotnicy, pracujący przy restaurowaniu zamku Hollirood, odnaleźli w ścianie komnaty niegdy królowej Szkockiej, zwłoki dziecka płci męzkiej, zawinięte w całun tkany złotem z cyfrą I. Wiadomo, że w tym pokoju Marya Stuart powiła syna, który następnie wstąpił na tron angielski jako król Jakób I (w Szkocyi Jakób VI), i że dziecko będąc tak był nienawidzonym przez matkę, że okazała się potrzeba przeniesienia go do innej miejscowości. Zachodzi otóż pytanie, kto był dzieckiem, które panowało następnie jako Jakób I. jeżeli trup znaleziony—jest istotnym synem Maryi Stuart a zatem dziedzicem tronu? Autor rzeczonej wiadomości dodaje, iż intendent zamku telegrafował o owem odkryciu do Londynu, zapytując, jak ma postąpić? Odpowiedziano mu podobno, aby złożył ciało gdzie było i nic o tym wypadku nie rozgłaszał.

NEKROLOGIA.

† ś. p. **Henryk Skarzyński,** obywatel ziemski, w wieku lat 60, zakończył życie w dniu 11 stycznia 1889 roku w dobrach Suserz w powiecie Gostyńskim Eksportacya zwłok odbędzie się w dniu 15 stycznia, a nabożeństwo żałobne i pochowanie zwłok nastąpi w dniu 16 b. m. nazajutrz w kościele parafialnym Suserz. Na te smutne obrzędy, pozostałe w żalu dzieci i wnuk zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. 124

† ś. p. **Marya z Kobylińskich Sadkowska,** żona aptekarza, przeżywszy lat 22 po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami w d. 11-go b. m. i r. oddała Bogu ducha Pozostali w ciężkim smutku mąż, ojciec, brat, siostra i rodzina zmarłej zapraszają krewnych, znajomych i przyjaciół na nabożeństwo żałobne. odbyć się mające w dniu 14 stycznia r. b. o godzinie 10-ej rano w kościele Ś-tej Anny (Bernardynów) przy ulicy Krakowskie-Przedmieście i na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tym dniu o godz. 3-ej po południu na cmentarz Powązkowski. 116

† W dniu 13 stycznia r. b. to jest w niedzielę odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. **Jana Antoniego Dyjament.** w kościele Ś-go Karola Boromeusza, przy ulicy Chłodnej, o godzinie 10-ej z rana, na które pozostała matka wraz z synem krewnych, przyjaciół i kolegów zmarłego zaprasza. 109

† Za duszę ś. p. **Klemensa Micińskiego,** b. rejenta w m. Radzyminie, odbędzie się żałobne nabożeństwo dnia 16 b. m. (środa) o godzinie 10-ej z rana, w kościele Powugustyańskim przy ulicy Piwnej, na które zaprasza kolega i przyjaciel zmarłego S. Kulewski. 128

Z prasy ruskiej.

— —

* „**Swiet**“ w Nr. 299 z d. 10 b. m. pisze: Książe Bismarck otrzymał prawie jednocześnie dwa ciężkie ciosy, które zaćmiły ostatecznie jego sławę i tak już mocno nadszarpaną. Profesor Geffcken sprześladowany za ogłoszenie „Dziennika“ cesarza Fryderyka, został przez sąd w Lipsku uwolnionym, a w tym samym czasie poseł angielski w Petersburgu, sir Morier, ogłosił korespondencyę swą z hr. Herbertem Bismarckiem, korespondencyę mocno kompromitującą dyplomacyę niemiecką i bardzo pomagającą dalszemu oziębieniu stosunków pomiędzy Anglią i Niemcami.

Obie te sprawy i proces Geffckena i obelgi, miotane w gazetach niemieckich przeciwko sir Morierowi, są interesującemi nietylko dla Niemiec i Anglii, ale i dla wszystkich mocarstw europejskich. Nie chodzi tu bynajmniej o anglofilstwo nieboszczyka cesarza Fryderyka i jego nieporozumienia z kanclerzem państwa, ale o cały system bismarckowski, jak w sprawach wewnętrznych tak i w zagranicznych. Intrydze, która do niedawna wikłała w siecie swoje całą Europę, nareszcie, dzięki Bogu, koniec położono. Bałwochwalcza cześć dla męża stanu, urokowi którego ulegali obcy nawet monarchowie i ministrowie, chyli się do zupełnego upadku, i obecnie już śmiesznością by było mówić, że ten „król dyplomatów‘ rządzi losami Europy, jak rządził niemi istotnie przed laty dziesięciu. Czyż nie mieliśmy racyi, gdyśmy swego czasu przepowiadali, iż cienie Fryderyka III-go pomszczą się za siebie!?

Sprawa Geffckena skończyła się na tem, iż prokurator Tessendorff zrzekł się oskarżenia, a sąd uznał, że lubo Geffcken rozgłosił fakty, które należało pozostawić w tajemnicy, to jednakże nie dopuścił się przeto zdrady państwa. Bardziej powikłanemi są okoliczności sprawy Moriera. Oskarżając posła angielskiego, urzędowce niemieckie, oskarżały ubocznie zmarłego władcę Niemiec o nieostrożność, graniczącą z zaprzedawaniem ojczyzny wrogom, posłowi zaś Wielkobrytańskiemu, niegdy posługującemu w Darmsztadzie, narzucały rolę szpiega francuzkiego. Podobne zarzuty można stawiać tylko z niezbitemi dowodami w ręku. Rzecz prosta, iż zarzut podobny, rzucony w twarz sir Morierowi, oburzył zarówno cały naród, jak i rząd angielski. Margrabia Salisbury, przeprowadził natychmiast jak najściślejsze śledztwo, które przekonało, że wymysł gazet niemieckich jest potwarzą najniekczemniejszą. Jednocześnie i sam sir Morier zwrócił się listownie do p. Herberta Bismarcka, prosząc go, aby odwołał tę bajkę plugawą. Pan Herbert Bismarck, posiadający śmiałość swego ojca, lubo ani jego zdolności ani zręczności dyplomatycznej nie posiada, odpowiedział w tonie koszarowym pruskim, odpowiedział, że uważa żądanie sir Moriera za... „zdumiewające.“ Wtedy poseł brytański zwrócił się już bezpośrednio do pana hrabiego, wiedząc doskonale, że on to jest owym sławnym korespondentem „Gazety Kolońskiej,“ która wymyśliła całą historyę o znoszeniu się Moriera z Bazainem. List sir Moriera zmiażdżył stanowczo przeciwnika i ujawnił niecną intrygę, przyczem Morier, nie zawahał się ogłosić całej bezwarunkowo korespondencyi. Mało tego. Po stronie napastowanego w taki haniebny sposób posła angielskiego, stanęła nietylko cała szanująca się prasa niemiecka, angielska i ruska, ale nadto podtrzymała go cesarzowa wdowa, Augusta, babka Wilhelma II-go, którą również usiłowano wmieszać w te brudy, wskazując na mniemane znoszenie się jej sekretarza z anglikami. W ten sposób cała intryga została zdemaskowana.

W Petersburgu znalazła się gazeta, utrzymująca, że Rosyę nic zgoła to wszystko obchodzić nie powinno. Przeciwnie—powinno ją obchodzić i to bardzo ale dla tego, że jeżeli ktokolwiek ośmiela się znieważać czyich gości, to świętym jest obowiązkiem gospodarza pokazać drzwi brutalowi i potwarcy. Sir Morier jest posłem brytańskim przy Dworze Ruskim i dopóki rząd ruski uważa go za zasługującego na szacunek, powinien z praw gościnności korzystać. Niechaj niemcy intrygują sobie przeciw posłom uwierzytelnionym w Berlinie—to mniejsza, ale niewolno im intrygować przeciw posłowi, posiadającemu zaufanie rządu ruskiego. Niewolno!.. Ślicznie też znalazł się organ naszego ministeryum spraw zagranicznych, że się wmieszał w tę sprawę i oświadczył bardzo wyraźnie, iż w Petersburgu nikt wymysłom gazet niemieckich nie wierzy. Oświadczenie to, prawdopodobnie, nie bardzo podoba się w Berlinie, ale było bezwarunkowo potrzebnem, żeby raz nazawsze pokazać panom dyplomatom niemieckim ich właściwe miejsce i raz na zawsze ukrócić mieszanie się tych panów w stosunki mocarstw innych. Jeżeli mamy jakiekolwiek rachunki z Anglią, to wara niemcom od tego. Niech nie liczą na to, że mogą nas różnić i godzić z anglikami.

TELEGRAMMY „DZIENNIKA DLA WSZYSTKICH.“

— —

Petersburg, 11 stycznia. (*Tel. Agen. Półn.*). Akademia nauk zaprosiła na członków swych honorowych: p. ministra wojny, Wannowskiego, szefa głównego sztabu, Obruczewa i p. ministra finansów, Wyszniegradzkiego; na członków korespondentów: profesora Ireczka z Pragi czeskiej, trzech członków Instytutu w Paryżu: Cornu, Leroy-Beaulieu i margrabiego Hervey, wreszcie profesora Mallard, również z Paryża; dalej A. Kundta, członka akademii nauk w Berlinie i prof. Sachau z Berlina, prof. Hertza z Wrocławia, wreszcie prof. Rhandarkar z Poona (Indye); na członków zwyczajnych literata Grigorowicza i prof. Zamysłowskiego z Petersburga.

Petersburg 11 stycz. (*T. A. Pół.*) Ogłoszony został ukaz Najwyższy nakazujący wywłaszczenie pod stacyą „Warszawa“ kolei warszawsko-wiedeńskiej 1,310 sążni kwadratowych ziemi na użytek kolei.

Petersburg 11 stycz. (*T. A. Pół.*) U tutejszego posła perskiego odbył się w środę obiad, na którym obecnymi byli: minister spraw zagranicznych, Giers, oraz posłowie Niemiec i Anglii, jen. Schweinitz i Morier.

Bruksella 11 stycz. (*T. A. Pół.*) Związek małżeński pomiędzy Ex

ciem Ferdynandem koburskim a księżniczką Henryką belgijską, uchodzi obecnie za niewykonalny.

Petersburg, 11 stycz. (*T. A P.*) Towarzystwo geograficzne zajmowało się w ubiegłą środę kwestyą konieczności badań statystyczno - etnograficznych Litwy.

Profesor Kojałowicz wskazywał na dokonane już przez Polaków badania i dowodził zarazem, jak byłoby pożądanem, aby i Rusey zajęli się tą sprawą.

Mieszkaniec prowincyi nadbaltyckiej, Wolter, który objechał Litwę, zgromadził już część materyałów do statystycznego jej zbadania, lecz najgłówniejszą pracę ukończyć może przy poparciu społeczeństwa.

Jałta, 11 stycznia. (*T. Ag. Pól.*) Królowa Natalia przeniosła się z hotelu do willi, co zdaje się świadczyć, iż zamierza dłużej pozostać w Jałcie.

Londyn 11 stycznia. (*Tel. Ag. Pól.*)

Z południowego brzegu jeziora Nyanza telegrafują: Król Ugandy, M'Wanga, chciał zamorzyć głodem arabów ze swej straży przybocznej. Ci napadli na dwór królewski i wezwali na tron brata M'Wangi Kiowę. Gdy Kiowa zaczął rozdawać urzędy chrześcianom, arabowie pozabijali urzędników i zaatakowali kolonie angielskie i francuzkie. Rozzuchwaleni powodzeniem, zamierzają oni położyć kres czynności misyonarzy w Afryce środkowej i ukarać Anglię za chęć zniesienia handlu niewolnikami.

Wiedeń, 11 stycznia. (*T. Ag. Pól.*)

Cesarz Franciszek - Józef obdarzył członków ruskiej deputacyi wojskowej następującemi dekoracyami: generał Grebienczykow otrzymał wielki krzyż orderu Franciszka-Józefa, sztabs-kapitan Fedorow krzyż komandorski tegoż orderu, porucznik Nikitin order korony żelaznej 3-ciej klasy, feldfebel Znake srebrny krzyż zasługi z koroną.

Oficerowie keksholmskiego pułku grenadyerów otrzymali: pułkownik Turkow order korony żelaznej 3-ej klasy, sześciu poruczników i czterech podporuczników krzyże kawalerskie orderu Franciszka-Józefa, dyrektor orkiestry Iwanow, złoty krzyż zasługi z koroną. Nadto na ręce dowódcy przesłano dla podoficerów: 2 duże i 2 małe medale srebrne, 3 krzyże srebrne z koroną i 3 srebrne krzyże zasługi.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu M. P... W zasadzie masz Pan słuszność. Wszelkie wydawnictwa powinny być obliczone na rozchodzenie się wśród jak najszerszego ogółu, a zatem w cenie jak najprzystępniejszej. Na warunek ten chętnie, z inicyatywy Pańskiej, zwracamy jeszcze uwagę wszelkich wydawców, z zastrzeżeniem, ażeby taniość nie zastępowała wartości książki. Sumienne przykłady zbyt słonych wydań, które Pan podaje, uważamy za zbyteczne przytaczać, gdyż znalazłoby się ich pono więcej, a tu iść powinno o ogólną zasadę. Co się tycze pytania Pańskiego w przedmiocie sklepu na Woli, możemy tylko powiedzieć, że potrzeba na to trochę znaczniejszego funduszu, w jakiej jednak ilości, niepodobna nam oznaczyć, gdyż trzeba byłoby wprzód rozpatrzyć się na miejscu w rodzaju warunków, a to chyba najlepiej Pan sam może zbadać, jako tem najbardziej zainteresowany.

Korespondencya prywatna.

Z. Ż. Ź. Za życzenia Noworoczne serdeczne dzięki. List pod wiadomym adresem, Poste-restante, jest do odebrania.

115.

— W ambulatoryum szpitala ś-go Ducha, przychodzącym chorym udzielają lekarze bezpłatnej porady w następujących godzinach:

1. Od g. 9 do 11 rano codziennie w chorobach wewnętrznych.
2. Od g. 11 do 12 rano w poniedziałki, środy i piątki w chorobach gardła i krtani.
3. Od g. 12 do 1 codziennie w chorobach kobiecych.
4. Od g. 11 do 12 codziennie w chorobach chirurgicznych.

Dział finansowy, handlowy, przemysłowy i informacyjny.

Ceny zboża.

— Na placu Witkowskiego dnia 11 b. m. pszenicę płacono:

Za pstrą	5.40—5.50
— białą	5.70—6.00
— wyborową	6.10—6.25
— ordynarną	.— .—
Za żyto wyborowe	3.75—4.00
— średnie	3.45—3.60
— wadliwe	.— .—
Za jęczmień	.— .—
Za owies	2.15—2.40
Za grykę	.— .—

Na stacyi **Praga** dr. ż. Warsz.-Teresp. w dniu 11 stycznia 1888 r.

Pszenica wyborowa 100—103 średnia — — —, ordynaryjna ———.

Żyto wyborowe 65—67, średnie ——— ordynaryjne ———.

Jęczmień wyb. 79—85, średni ——— ordynaryjny ———.

Owies wyborowy 70—73, średni 63—69 ordynaryjny 56—62.

Wyka — ——— ———.

Groch wyborowy 76—83 średni ——— ordynaryjny ———.

Kasza jaglana wyborowa 110—117 średnia 100—108 ordynaryjna ———.

Gryka wyborowa — — —, średnia ——— ordynaryjna ———.

Targi zbożowe.

W Nowym Yorku pszenica zdrożała w środę o $^1/_2$ centa na buszlu.

W tymże samym dniu panowało na targu londyńskim usposobienie mocne, wskutek czego ceny nieco się podniosły.

Mimo to na wczorajszych targach niemieckich brak było pokupu a ceny spadły.

Cena okowity w Hamburgu podniosła się przy dostawie na wiosnę o $^1/_4$.

Odesa, 10-go stycznia. W dniu dzisiejszym płaciły tutaj.

Pszenica:		kop. za pud.		
sandomierska biała	od	95	do	110
ozima żółta	„	88	„	110
ozima czerwona	„	87	„	110
ozima bessarabska	„	82	„	110
girka	„	82	„	108
Żyto	„	55	„	59
Owies	„	50	„	60
Jęczmień	„	52	„	57

Wrocław 10-go stycznia. Pszenica biała 169—186 m., żółta 165—189 m.

Żyto loco 144—155 m., na dostawę: styczeń 154.00; kwiecień-maj 157.00 mrk.

Jęczmień: 119—158 m.

Owies 129—135 m.

Groch 125—155 m.

Wszystko za 1,000 kg.

Olej rzepakowy: styczeń 61.00 m. za 100 kg.

Spirytus spokojnie, bez podatku, na styczeń 50.70 m. i 31.20 m za 100 litrów 100%.

Berlin 10-go stycznia. Pszenica (żółta) niżej kwiecień-maj 201.00 m.

Żyto: kwiecień-maj 155.25 m., majczerwiec 156.00 m.

Owies: kwiecień-maj 138.50 m. za tonę.

Olej rzepiowy kwiecień-maj 59.40 m., na maj-czerwiec —.— m.

Wiedeń, 9 stycznia. Pszenica: płacono na wiosnę fl. 8 c. 09.

Żyto na wiosnę fl. 6 c. 25 za 100 kg.

Londyn, 9 stycznia. Pszenica mocno spokojnie, mąka spokojnie, owies mocno.

Nowy - York, 8-go stycznia. Pszenica, czerwona ozima loco $102\frac{1}{8}$ c., styczeń $100\frac{3}{4}$ c., maj $105\frac{1}{4}$ c.

Kukurydza $46\frac{7}{8}$ c., mąka 3 d. 50 c. za buszel.

Okowita:

„Rektyfikacya warszawska" płaci w tygodniu bieżącym za wiadro 100° okowity z akcyzą 10.35 rs.

Cena okowity z dnia 7 stycznia.

Hurt. skł. wiadr.	823^4—826^5	268—269
Pojed. szynk. w.	835^7—838^7	272—273

2% z dod.

78% z akcyzą po $9\frac{1}{4}$%.

Stosunek garnca do wiadra 100 — 307 [illegible]

Hamburg, 9 stycznia. Spirytus spokojn. Notowano za hektolitr włącznie z beczką kontraktową na styczeń-luty $20\frac{1}{4}$ m., luty-marzec $20\frac{1}{2}$ m., kwiec.-maj $21\frac{3}{4}$ m., maj-czerwiec $21\frac{7}{8}$ m.

Miód i Wosk pszczelny.

Zapas miodu obliczają tu do 1,000 pudów i pomimo bardzo dogodnych zaofiarowań, brak odbiorców.

Usposobienie bardzo słabe i ceny zaczynają się już chylić ku zniżce.

Prima biały od rs. 5.50 do 6.50, jasno żółty od rs. 5.00 do 5.25, brązowy od rs. 4.80 do 5.00, a ruski od 4.25 do 4.50 za pud.

Miodu z woskiem jest około 500 pudów i żądają od rs. 4.80 do rs. 5.25 za pud — stosownie do gatunku.

Usposobienie dla wosku leniwe i ceny bez zmiany.

Wosk jasny bez fusów rs. 18.00 do 18.50, średni rs. 17.00 do 17.75, a pośledni rs. 16.50 do 17.00 za pud.

Ceny powyższe należy rozumieć franco skład kupującego, w partyach en gros, przy tarze netto i za gotówkę, — podług wiadomych uzansów.

Jan Wróblewski.
Kapitulna 8.

Kurs Giełdy Warszawskiej

z dnia 11 b. m. 1888 r.

Weksle.	żądano	płac.
Berlin z d. t. 2 d. 100 m.	47,25	—,—
„ z k. t. 2 d. 100 m. ($157\frac{1}{2}$)	47,12	—,—
Inne niem. m. B. d. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
„ „ „ k. t. 2 d. 100 m.	—,—	—,—
Londyn z d. t. 3 m. 1 Ł.	—,—	—,—
„ z. k. 3 m. 1 Ł.	9,50	—,—
Paryż z. d. t. 10 d. 100 fr.	—,—	—,—
„ z. k. t. 14 d. 100 fr.	37,95	—,—
Wiedeń z d t. 8 d. 100 fl.	—,—	—,—
„ z k. t. 4 d. 100 fl. ($132\frac{1}{2}$)	79,40	—,—
Petersburg z d. t. 3 d. 100 rs.	—,—	—,—

Papiery Państwowe.

(za 100 rs.)

Listy Likwid. Król. Pols. duże	85.50	—,—
„ „ „ „ małe	85,25	—,—
Rosyjs. poż. Wsch. 1 em. 100 rs.	—,—	—,—
„ „ „ 2 em. 100 rs.	98,—	—,—
„ „ „ 3 em. 100 rs.	—,—	—,—
Rosyjs. poż. Prem. z 1864 r. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ z 1866 r. 2 em.	—,—	—,—
Bilety Banku Państwa Ros. 1 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 2 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 3 em.	—,—	—,—
„ „ „ „ 4 em.	—,—	—,—
Renta kolejowa.	—,—	—,—
4% pożyczka wewnętrz. z r. 1887	81,85	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. Ziemskie 1 s. lit. AB	95,50	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 2 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 3 s. lit. A	94,50	—,—
„ „ „ 3 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. A	—,—	—,—
„ „ „ 4 s. lit. B	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
„ „ „ 5 s. lit. AB	94,30	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zast. m. Warszawy seryi 1	97,—	—,—
„ „ „ seryi 2	94,—	—,—
„ „ „ seryi 3	93,—	—,—
„ „ „ seryi 4	92,90	—,—
„ „ „ seryi 5	92,75	—,—
Obligi m. Warszawy duże	—,—	—,—
„ „ „ małe	—,—	—,—
Listy Zastawne m. Łodzi ser. 1	94,—	—,—
„ „ „ „ „ 2	92,50	—,—
„ „ „ „ „ 3	92,—	—,—
„ „ „ „ „ 4	91,50	—,—
„ „ „ Kalisza	—,—	—,—
„ „ „ Lublina	—,—	—,—
„ „ „ Płocka	—,—	—,—
Listy Zast. B. T. Wz. Kr. Ziems.	—,—	—,—
„ „ Wileńskie Ziem. dł. t.	—,—	—,—
„ „ „ „ kr. t.	—,—	—,—

Wartość kuponu z potr. 5%

Listów Zastawnych nowych	25,
„ Zastaw. m. Warszawy	131,9
„ „ m. Łodzi	92.4
„ Likwidacyjnych	42.2
Pożyczka premiowa 1-ej emisyi	234,9
„ „ 2-ej emisyi	157,7

Monety i Banknoty.

	n. urz.	n. nieurz.
Imperyały, Półimp. (1 em. z d. 17 grudnia 1885 r.)	—	762
Półimperyały stare	—	—
Marki Niemieckie	—	$47\frac{1}{4}$
Austryackie banknoty	—	$79\frac{1}{2}$
Franki	—	38
Wartość rubla kred. w złocie	—	—
upony celne	—	—

WYKAZ DEPESZ

otrzymanych przez warszawską centralną stacyę telegraficzną a nie doręczonych adresantom z powodu złych adresów.

Zkąd:	Komu:
Z Odessy	Schuelz
Z Tukuma	Rozenberg
Z Elizawetgrada	Łapiński
Z Odessy	Miła 60
Z Nałęczowa	Osgiarbait
Z Odessy	Rabinowicz
Z Solca	Zasuchin
Z Orszy	Szalit
Z Wilna	Stolder
Z Baku	Nalik
Z Wilna	Fridberg

UWAGA. Osoby, życzące odebrać którą z wyżej wymienionych depesz, winny przedstawić stacyi telegraficznej dowód legitymacyi.

Teatry Warszawskie.

Dnia 12 stycznia.

Teatr Wielki.

Dziś: „Romeo i Julja" (występ panny Elly Russel).

Jutro: „Flick-Flock."

Teatr Rozmaitości.

Dziś: „Guzik" i „Słomiany człowiek."

Jutro: „Mąż z grzeczności."—O północy zaś podczas drugiej maskarady: „Wujaszek Alfonsa."

Teatr Mały
(przy ulicy Daniłowiczowskiej)
Dziś: „Grube ryby“ i „Aby handel szedł.“
Jutro: „Baron cygański.“
Początek przedstawień o godzinie 7½ wieczorem.

Sale redutowe.
Jutro: Druga maskarada.

W OGRZEWANYM CYRKU
przy ulicy Ordynackiej
Skandynawski Cyrk
P. BUSCH

Jutro w niedzielę dwa przedstawienia, o godz. 4 po południu, jedno dziecko bezpłatnie. W obydwóch przedstawieniach występ br. Possenti. Mazur 24 damy. Bracia Gerome-Gerard. Po raz pierwszy indyjski słoń Jumbo. Pif-paf-feuf intermezo komiczne. Występ dekorowanych atletów Lomberg i Leidner. Człowiek wąż Woodson. Potpouri clownów, występ saltomortal jeźdźca Arnold, spacer wozowy przez 5 ogierów. Żokej Marya Doré, a także występ wszystkich artystów i artystek.

LOSOWANIA.

Austryacka Pożyczka Państwowa z roku 1854.
Losowanie seryj 2 stycznia 1889 roku.
Wylosowano następnych 50 seryj:

164	177	211	369	522	523	610	682
704	748	828	845	930	1105	1158	1517
1765	1832	1900	1903	1969	2029	2118	
2279	2314	2511	2522	2564	2662	2680	
4001	3041	3100	3126	3168	3179	3282	
3299	3306	3392	3435	3470	3478	3529	
3548	3570	3599	3659	3718	3924		

Losowanie wygrywających numerów odbędzie się 1 kwietnia 1889 roku.

OGŁOSZENIA.

Dr. Wł. Kopytowski
ordyn. klin. Szpit. św. Łazarza. Choroby weneryczne i skórne. Nowy Świat Nr. 39, do 9¾ i od 4 — 6. 41

WIELKI BAL
W Niedzielę d. 13 b. m. odbędzie się w „**Sali Berlińskiej**“ przy ulicy Granicznej Nr. 4, pocz. o g. 8 w. 107

BAZAR SZKOLNY
Wł. Holewińskiego i S-ki
Krakowskie Przedm. 8, wprost św. Krzyża
Zaopatrzony w znaczny wybór:
Mundurów, Bluz, Spodni i Szyneli uczniowskich, Czapek, Tornistrów, Baszłyków i Pasków uczniowskich.
Materyałów piśmiennych i rysunkowych — przy Bazarze prowadzi się **Księgarnia i Antykwarnia szkolna** — kupno i zamiana książek szkolnych i używanych.
Bazar posiada na składzie głównym
Wzory rysunkowe Xawerego Pillatego
pochlebnie ocenione przez prasę i specyalistów.
Wyszły zeszyty cztery — zeszyt 5 pod prasą. 93

Pralnia Bielizny
przyjmuje wszelką bieliznę w zakres prania wchodzącą i wykonywa takową z najświeższą elegancyą po cenach jak najumiarkowańszych. **Róg Nowego Światu i Ordynackiej Nr. 14.** 199

Oszczędność i dogodność.
Pierwszy w Warszawie
Zakład reperacyjny
Przerabia, odświeża, reperuje, czyści, pierze i farbuje wszelką odzież męzką. Fasonuje i odświeża kapelusze filcowe męzkie. Gotowa odzież męzka nowa i używana oraz przyjmuje się obstalunki w zakresie krawiectwa, krój wyborny. **Marszałkowska 143**, szósty dom od Ogrodu Saskiego, naprzeciwko Hotelu Francuzkiego.
14 **J. A. W.**

57 **Bukiety**
tanio i gustownie wykonywają się w nowo otworzonym magazynie
Sióstr Rutowskich
Nowy-Świat Nr. 59.
Bukiety od rs. 1 kop. 50 do najdroższych. Zamówienia na dekoracye, wieńce etc.

Podwal 20
PODWAL 20 — PODWAL 20
NAJTANIEJ — NAJTANIEJ
Fabryka
TRUMIEN
metalowych i drewnianych
Serwacego Ostrowskiego
przeniesioną została z Leszna na ulicę
Podwal Nr. 20
poleca
TRUMNY
metalowe, półmetalowe, dębowe i imitacye marmurów
po cenach najniższych.
NAJTANIEJ — NAJTANIEJ
Trumny dla dorosłych
od rs. 4
dla dzieci
od rs. 1.
Podwal 20
100

KASZEL 9
Zapalenie oskrzeli, Katary piersi, Osłabienie piersiowe. Astmę, usuwają szybko i z pewnym skutkiem **Drażejki W. Russyana** są przyjemnego smaku i stanowią niezawodny środek leczący radykalnie wszelkie **słabości organów oddechowych.** dwanaście granulek (drobnych kuleczek), dzieciom zaś 4—6, użytych z rana i wieczorem, wystarczają do pokonania chorób piersiowych w najsilniejszych objawach.
Wyłączna hurtowa i detaliczna sprzedaż Drażejek od kaszlu w Laboratoryum aptekarza **W. Russyana, ul. Senatorska Nr. 10.** Cena pudełka kop. 60, z przesyłką na prowincyę nie mniej 3-ch pudełek Rs. 2.
Adres: **Russyan, Warszawa,** ul. Senatorska Nr. 10, obok Hersego.

Ulica Marszałkowska Nr. 38 (120 nowy).
FABRYKA I MAGAZYN
Samowarów
F. SOKOŁOWA
przyjmuje wszelkie reperacye i rondle do bielenia, posiada wielki wybór nowych, przyjmuje w zamian stare.
13

Najtaniej sprzedaje wyroby Złote Srebrne i Brylantowe
M. KOZŁOWSKI
Krakowskie Przedmieście **89**, **naprzeciw kolumny Zygmunta**,
W niedziele Magazyn otwarty od godziny 1-ej do 6-ej. 26

Warszawskie Akc. Towarzystwo Pożyczkowe
LOMBARD AKCYJNY
Kantor Główny Plac Warecki Nr. 2.
Filja 1, Leszno Nr. 2, róg Przejazd
procent od pożyczek na kosztowności miesięcznie
od sum do 100 rs. po 1¾
nad 100 rs do 500 rs. po 1½
98 **od wyższych nad 500 rs. po 1¼**

Największy Wybór
MASZYN
wszelkich systemów
po cenach najniższych
Na rozpłaty tygodniowe lub miesięczne
111 **JULJAN BERG**
Mazowiecka 16, wprost Erywańskiej.

Czysto Krajowa Parowa Fabryka
Perfum i Mydeł toaletowych, pod firmą:
Warszawskie Laboratoryum Chemiczne,
poleca Szanownej Publiczności swoje wyroby w filjach:
1) róg Miodowej i Senatorskiej, 2) Krak.-Przedm. Nr. 2, 3) róg Granicznej i Królewskiej, 4) Nalewki Nr. 31.
Fabryka i Kantor, ulica Złota Nr. 61.
103 ***Hipolit Majewski i Synowie.***

Biuro Korespondencyjne
J. DZIKOWSKI I S-KA
Nowo-Senatorska 7.
Sporządza prośby i podania do Władz w Królestwie i Cesarstwie, przeprowadza korespondencyę w sprzedaży, zamianie majątków ziemskich, domów, lokacyi kapitałów, kupnie maszyn i narzędzi rolniczych, nasion zbóż i traw, a to z uwzględnieniem **możliwego kredytu.** 81

Eliksir Amerykański
HIPOLITA MAJEWSKIEGO,
z uzdrawiających aromatycznych ziół, wzmacnia
Dziąsła i Zęby.
Do małego kieliszka letniej wody dolewa się 15—20 kropli eliksiru i tym płynem płucze się co rano usta. Wyrabia go **Warszawskie Laboratoryum Chemiczne.**
Cena flakonów kop. 75, rs. 1 i rs. 2 kop. 50.
Dostać można w magazynach własnych Warsz. Labor. Chemicznego, 1) róg Miodowej i Senatorskiej, 2) Krak.-Przedm. Nr. 1, 3) róg Granicznej i Królewskiej, 4) Nalewki 51, oraz we wszystkich znaczniejszych składach Mater. Aptecz. i perfumeryi Rosyi i Europy.
1952

Maszyny do szycia Singera
bez czółenek szpulkowe ciche i lekko szyjące
Maszyny Singera
z czółenkami bez nawlekania
sprzedaje takowe najtaniej.
Reperacya pospieszna i dokładna
w Składzie Ludwiki Bednawskiej
65 w Warszawie, Świętojańska Nr. 2.

KALENDARZ ILLUSTROWANY

„DLA WSZYSTKICH"

NA ROK 1889

wyszedł z druku i jest do nabycia w Redakcyi „Dziennika Dla Wszystkich" oraz w Księgarniach i Kantorach pism peryodycznych.

TREŚĆ:

Powitanie Nowego Roku: Witaj-że witaj (drzeworyt), Ewangelie na wszystkie niedziele i uroczystości w roku 1889; Epoki główne; Zwroty kalendarskie; Święta ruchome; Suche dni; Cztery pory roku; Wykład znaków kalendarskich; Zaćmienia; Chronologia; Dnie galowe na rok 1889; Dom Cesarsko-Rosyjski; Święta rzymskie podług gregoryańskiego stylu, prawosławne, wschodnio-katolickie, imiona słowiańskie, święta żydowskie, wschód i zachód słońca i księżyca, długość dnia i odmiany księżyca, tudzież kalendarz Notatnik; Wykaz alfabetyczny świętych i świąt na rok 1889 z wyrażeniem dnia i miesiąca; Wykaz dni niedzielnych i świąt uroczystych w r. 1889; Wykaz odpustów i uroczystości w r. 1889 obchodzonych w kościołach Rzymsko-Katolickich warszawskich; Parafie Rzymsko-Katolickie w Warszawie.

DZIAŁ LITERACKI.

POEZYE, NOWELLE, POWIEŚCI I OPOWIADANIA.

„Matko! ja łzy twoje zaniosę do Boga", (drzeworyt); O znaczeniu naszych imion chrzestnych, przez L. Sz. W.: I. Słówko o zmianach w ogólności, II. Imiona słowiańskie, III. Imiona niewieście, IV. Imiona biblijne i greckie, V. Imiona łacińskie starożytne, VI. Imiona średniowieczne łacińskie, giermańskie i rozmaite inne; Mamo! opłatki! (drzeworyt); Kościół w Irkucku (drzeworyt); Wigilia Sieroty (wiersz), przez Antoniego Pileckiego; Pierwsza piwiarnia piwa bawarskiego w Warszawie; Walka z wilkami; Gwiazdy, opowiadanie pasterza, p. Daudet (przekład z francuzkiego); Kartka ze starego kalendarza; Nowy Rok (humoreska), przez W. J.; Z piosnek sielskich (wiersz), Stefana Witwickiego; Dla czego (wspomnienie); Z pieśni Mirza-Szaffy (wiersz), p. H. Nagiel; Idą matula (drzeworyt); Z hymnów rozpaczy (wiersz) H. N.; Ze „Świateł i Cieni" Wiktora Hugo (wiersz), Cz. Korwin; Wybrzeża Panamy (z drzeworytem); Pomnik Krzysztofa Kolumba (drzeworyt); Jakiem być ma poeta (z W. Hugo), (wiersz), A. Pajgert; Wicek z Międzypiasków (obr. z życia wiejsk.), p. Verum; Liczba siedm pod względem historycznym.

DZIAŁ POPULARNO-NAUKOWY.

Z dziedziny wynalazków; Mróz i śnieg; O jąkaniu się, przez Feliksa P...; O przedwczesnem siwieniu włosów na głowie, napisał Dr. J. Pineus (przekład z niemieckiego); Tajemnicze widzenia, według podań historyi; Wystawy odbyte w Warszawie 1888 roku; Wiadomości pożyteczne; Humorystyka, Małe nieporozumienie; Matematyczne określenie; Ważna przeszkoda; W pewnej jadłodajni; Nasze sługi; Po balu nad Wisłą; Nie w porę; Na ulicy; Przeświadczona.

DZIAŁ INFORMACYJNY.

Zakłady naukowe w Królestwie Polskiem; Instytucye Sądowe; Instytucye Finansowe; Przepisy telegraficzne; Poczta; Tablica odległości od Warszawy niektórych miast Cesarstwa, Królestwa i zagranicznych; Ceny weksli i papieru aktowego; Wykaz terminów losowań papierów procentowych; Tabelka podręczna do obliczania procentów od kapitału 100 rs.; Ze statystyki państw; Statystyka narodów w Europie.

DZIAŁ ADRESOWY

Władze duchowne i Kościoły; Władze Ministerstwa i Sprawiedliwości; Władze miejskie i policyjne; Władze i instytucye ministeryum oświecenia publicznego; Zakłady naukowe rządowe męzkie i żeńskie; Zakłady naukowe prywatne męzkie i żeńskie; Szkoły rzemieślniczo-niedzielne; Salony Sztuk pięknych; Konsulaty; Zarządy dróg żelaznych i komunikacyj; Poczta, Telegrafy, Telefon; Zakłady, instytucye dobroczynne i szpitale; Redakcye pism peryodycznych; Hotele pierwszorzędne; Lekarze warszawscy, weterynarze i dentyści; Adwokaci przysięgli, ich pomocnicy i pełnomocnicy prywatni okręgu sądowego warszawskiego; Adwokaci przy sądach konsystorskich: Rzymsko-katolickim, Ewangelicko-augsburskim i Reformowanym; Pomocnicy prywatni i Komisarze przy sądzie handlowym warszawskim; Notaryusze przy kancelaryi hypotecznej sądu okręgowego warszawskiego, i przy kancelaryi hypotecznych sędziów pokoju w Warszawie; Drogi żelazne i opłata za jazdę kolejami żelaznemi; Jarmarki; Nowy podział miasta Warszawy na rewiry sądowe; Taryfa domów miasta Warszawy i przedmieścia Pragi; Szczególne nazwy niektórych miejscowości w Warszawie; Ogłoszenia.

Cena kop. 30 w Warszawie,

pocztą za rewersem (posyłka rekomendowana) należy nadsyłać kop. 55.

Ogłoszenia Drobne.

Artystycznie upięte Kostiumy, Domina, Okrywki, Subknie balowe wynajmuje Magazyn Michaliny. Miodowa 8. 281-11

Nauka i wychowanie.

Zakład Naukowo-Rękodzielniczy dla kobiet Natalii Swólskiej i S-ka ulica Świętokrzyzka Nr. 19, przyjmuje uczennice na naukę wszystkich rzemiosł dostępnych dla kobiet oraz buchhalteryi i korespondencyi handlowej 118

Niemieckiego języka udziela Reussner, autor najnowszej metody; wykład polski, ruski, francuzki, angielski, Świętokrzyzka 29. 88

Buchalteryi wyucza z upoważnienia władzy b. wieloletni zastępca Danilewicza autora buchalteryi, Chmielewski. Bracka Nr. 5. 11928—40

Posady i prace.

Potrzebna jest panna do maszyny oraz podręczna do szycia. Ulica Furmańska Nr. 6, mieszkania 7. 102

Kupno i Sprzedaż.

Najlepsza Metoda do nauczenia się języka niemieckiego w 3-ch miesiącach bez nauczyciela, kurs niższy kop 60, kurs wyższy rs. 2.

Angielska Najlepsza Metoda dla samouków, obejmująca objaśnienie wymowy każdego wyrazu przez Reussnera, — kop. 75. Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa. 59

Poszukuję warsztatu stolarskiego nie dużego. Jerozolimska 25, m. 12. 60

Dywany, wszelkie obicia meblowe fabr. Zawiercie, wielki wybór. Chodniki, kołdry „najlepiej kupować" w Głównym Składzie Gielżyńskiego. Marszałkowska 137. 29

Za rs. 22 jest do sprzedania maszyna do szycia nożna Weller-Wilsona prawie nowa. Freta 39. m. 16. 117

Magazyn mód egzystujący od lat 15 w dobrem miejscu, do sprzedania. Wiadomość w sklepie W. Boerner, Elektoralna Nr. 19, od godz. 4 do 7 wieczorem. 289-118

Dywaniki przed łóżka 150 kop., serwety od 170 kop.: chodniki od 12 kop. dywaniki wojłokowe po 75 kop. u Kiltyzowicza, Mazowiecka 16. 1868

Fortepian krótki mocno zbudowany w dobrym stanie za rs. 60. Wązki Dunaj Nr. 18, m. 12. 79

Oliwa Nicejska wyborowa 1 funt 55 kop., Oliwa Nicejska Vierge najlepsza 1 funt 65 kop. w Handlu Towarów Kolonialnych J. Evert (dawniej W. Biernacki). Zielna Nr. 1 (róg Chmielnej). 89

50 rs. garnitur mebli w dobrym stanie t. j. kanapa, 2 fotele, 6 krzeseł i stół. Waliców Nr. 17, u stróża. 91

Poudre de Santé do twarzy. Przylegający nie dostrzegalnie do skóry. Wyłączna własność Laboratoryum Hygieniczno-Kosmetycznego K. Rajmunda. Nowy-Świat 15. 84

Warsztat ślusarski od lat 10 egzystujący jest do sprzedania za rs. 80 z powodu zmiany interesów. Krucza Nr. 26. 122

Sklep wiktuałów sprzedam z towarem i urządzeniem, przyczyna wiek i słabość, komorne opłaca piekarz. Mokotowska 56. 121

Kupuję stare książki, Księgarnia, Długa 20, wprost Soboru. 114

Płyn na wygubienie odcisków, bardzo skuteczny. Flakon kop. 30. Sprzedaż Tłomackie Nr. 13. Zakład felczerski. 62

Doniesienia rozmaite.

Liszaje wszelkiego rodzaju, wyrzuty skórne, plamy czerwone, ślady po ospie— łatwo i spiesznie usuwa „Kalandir". Laboratoryum Aptekarza Ślaski et Comp. Cena rs. 2 kop. 50, z przesyłką rs. 3. Nowy-Świat 52. 1934

Karety do wynajęcia tanio. Nowogrodzka Nr. 8, róg Kruczej. 234-120

Zakład koszykarski Szymona Czerniejewskiego z pod numeru 22 przy ulicy Nowy-Świat, przeniesiony został na tęż samą ulicę Nr. 12. Na składzie posiada wyroby gotowe. Przyjmuje również wszelkie zamówienia i reperacye w zakres koszykarstwa wchodzące. Paniom, jak dotąd tak i nadal, udziel'ają się lekcye koszykarstwa. 35

Do najęcia zaraz sklep duży, plac na węgle, który jest lat kilkanaście. Nowolipie 34/428. 135-77

Wydawca: **Piotr Noskowski.** Druk Noskowskiego, Mazowiecka Nr. 11. Redaktor: **Henryk Perzyński.**

Дозволено Цензурою.—Варшава 31 Декабря 1888 года.